



*Helena
Mniszkówna*

TERESA WALAS

Gdy w roku 1909 nie znana nikomu autorka Helena Mniszek zadebiutowała powieścią zatytułowaną "Trędowata", nic nie wróżyło wielkiego skandalu. Większość recenzentów przyjęła książkę z umiarkowanym zniecierpliwieniem i pełną rezygnacją wyrozumiałością. Pod adresem autorki rzucono wprawdzie parę słów otuchy i zachęty, na ogół jednak starano się oszczędzić jej złudzeń. Nikt też zapewne nie wątpił, że "Trędowata" po krótkim i cichym życiu wstydliwie pograży się w niepamięć. Tymczasem powieść Mniszkówny szybko pobiła rynek czytelniczy; uzyskała zaskakującą ilość wydań, była bestsellerem dwudziestolecia międzywojennego, doczekała się dwu wersji filmowych. To był już skandal i zgryzota. Znieważone, nie zasługujące nawet na uwagę, ułomne i nieoprawne dziecko literatury stało się triumfującym wybraniem czytającej rzeszy. Skończyło się pobłażliwe lekceważenie, zaczęła się wojna.

Zaciekłość, z jaką atakowano "Trędowata" pochodziła z zawiedzionych nadziei i rzeczywistego poczucia zagrożenia. Powieść Mniszkówny wypłynęła na fali literatury popularnej, która wezbrawszy gwałtownie przy końcu ubiegłego stulecia, po pierwszej wojnie światowej uderzyła z niespodziewaną siłą. Zjawisko to wiązano z powszechną emancypacją kulturalną niższych warstw społecznych, uznając je tym samym za specyficzne dla danego momentu i przejściowe. Było to wyjaśnienie logiczne i racjonalne, nie łagodziło jednak w pełni bolesności zawodu. Ci, którzy głosząc potrzebę demokratyzacji życia kulturalnego, propagowali powszechność oświaty i domagali się jawnego uczestnictwa w kulturze najszerszych mas narodu, nie wątpili o dobrej woli i uległości przyszłego czytelnika-neofity, który otrzymawszy możliwość czerpania z zasobnych źródeł wysokiej kultury, sięgnie wpieryw po przystępny podręcznik i odpowiednio wybraną literaturę dla ludu, by potem dobrowolnie, instynktownie i zachłannie wspinać się ku wyżynom arcydzieł. Tymczasem zaś ów anonimowy ogół czytających wymykał się spod kurateli i swobodnie manifestował nieinstynkty: łaknął ostrowarci sensacji i awantury, nieprawdopodobienstwa i melodramatu, lekcewazył reguły estetyczne, ignał do tandety. Zamiast wdzięcznego wychowanka i gorliwego ucznia ujrzano w nim kmałbrnego, infantylnego i pewnego siebie wyrostka. Triumf "Trędowatej" był symbolem tego bolesnego rozbratu między wysoką kulturą a potrzebami niezawansowanych intelektualnie warstw społecznych. "Trędowata" okazała się kokietką najgorszej kondyty, dla której porzucono literaturę szlachetną, piękną, posadną i mądrą. W takich razach, jak wiadomo, podejrzana oblibianica bywa przedmiotem wzdrgliwej wrogości i obiektem powszechnej fascynacji. Podobnie stało się z powieścią Mniszkówny. Czytano ją w palacach i ruderach, wysmiewano w redakcjach i salonach, przepisywano ręcznie w sześćdziesięciostronicowych zeszytach. Była fetyszem à rebours, a legenda, jaka

Zbiórów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Helena
Mniszkówna
Tředowata

adaptacja: Joanna Olczak-Ronikier

reżyseria WŁODZIMIERZ NURKOWSKI

scenografia ANNA SEKUŁA

muzyka ANDRZEJ ZARYCKI

ruch sceniczny JACEK TOMASIŁ

asystent reżysera JADWIGA LESIAK

OBSADA:

Stefania Rudecka AGATA JAKUBIK
Waldemar, ordynat Michorowski PIOTR URBANIAK
Hrabina Idalia Elzonowska, ciotka Waldemara JADWIGA LESIAK
Lucia, jej córka JOANNA RUDEK /PWST/
Maciej Michorowski, dziadek Waldemara TADEUSZ SZANIECKI
Księżna Podhorecka, babka Waldemara EUGENIA HORECKA
Rita Szelizanka, wychowanka księżnej Podhoreckiej BEATA SCHIMSCHEINER
Hrabia Edward Trastka, starający się o Ritę ANDRZEJ FRANCZYK
Edmund Prątnicki TOMASZ SCHIMSCHEINER
Hrabina Cwilecka, szwagierka Idalii BARBARA STESŁOWICZ
Michala, jej córka BARBARA SZALAPAK
Hrabia Barski SŁAWOMIR SOSNIERZ
Melania Barska, jego córka KATARZYNA GŁADYSZEK
Wituf Szeliga, brat Rity PIOTR PIECHA
Jerzy Brochwicz, przyjaciel ordynata KRZYSZTOF GADACZ
Znin TOMASZ POZNIAK
Książę Franciszek KRZYSZTOF GORECKI
Księżna Franciszkowa ZDZISŁAWA WILKOWNA
Hrabia Morykoni PIOTR PILITOWSKI
Wera, eks-kochanka ordynata EWELINA PASZKE
Matka Stefanii MAJA WISNIEWSKA
Ojciec Stefanii ZBIGNIEW HORAWA
Goście na balu EWA CZAJKOWSKA
HANNA WIETRZNY

inspicjent Anita Wilczek-Leszczynska
suffler Ewa Kurse

PREMIERA LISTOPAD 1992

wokół niej narosła, zwiększała jej powodzenie.

"Trędowata" miała być powieścią o miłości — miłości trudnej i doskonałej. Odwracała się zarówno od romantycznego umiłowania nieszczęścia, jak i od mieszczańskiego cynizmu, łączyła najgłębszą anachroniczność z zaborczą nowoczesnością. Konflikt między uczuciem a przesądem społecznym odgrywa w powieści rolę drugorzędną. Mniszkówna wspiera nim, jak może, akcję i rozwiązanie, podreperowuje ideową wątłość romansu, to jednak, co w nim najważniejsze, rozegrać ma się między dwójką bohaterów, między kobietą i mężczyzną, duchem i ciałem. Ordynat jest więc dla Stefci podwójnie niedostępny: przez usytuowanie społeczne i męską nieczułość serca, opór stawiany prawdziwej miłości. W pierwszej fazie gry, pokazanej prymitywnie, acz nie bez znajomości reguł, odżywa więc stara opozycja duchowości i cielesności, pożądania i cnoty: pożądanie broni się przed miłością, niewinność przed uwiedzeniem. "Trędowata" nie jest jednak powieścią umoralniającą, w której wytrwała niewinność dobija targu i sprzedaje się po najwyższej, małżeńskiej cenie. Tu ma się dokonać przemiana i zjednoczenie. Hardy uwodziciel staje się pokornym czcicielem niewinności, ufającej mu już i bezpiecznej. Oblaskawione pożądanie zmienia się w miłość, cnota zabarwia się zmysłowością. Przeciwnik przedzierzga się w adoratora, obawa w oddanie, ideał i zmysły wzbogacają się nawzajem i stapiają w miłość doskonałą, tak silną i nieuległą, że nie mogą istnieć żadne racjonalne przeszkody, których nie byłaby w stanie pokonać. "Trędowata" oferowała zwycięskie i luksusowe wcielenie ideału: zmysłowość obywatela się bez grzechu, a miłość bez koniecznej tragedii; nieszczęście przyebodziło z zewnątrz, by nadać romansowi najwyższą godność i zaspokoić głód wzniosłości. /.../

"Trędowata", gdy spojrzeć na nią z daleka, odsłania swój szkielet baśniowy.

Wiadomo jednak, że powieść Mniszkówny nie re-spektuje w pełni praw baśni i marzenia. Bohaterowie zwyciężają, ale czyha na nich katastrofa — nagła i nie umotywowana, spowodowana siłą, baśń gwałtownie zamienia się w melodramat. "Trędowata" nie jest bowiem powieścią dobrą, lecz historią komfortową, chce zapewnić czytelnikowi przeżycie wzniosłe i wzruszające, podnieść go ku wyżynom cierpienia i ofiary. Stefca umiera na zapalenie mózgu, bo śmierć jest najprostszą i najbardziej demokratyczną drogą do wzniosłości. /.../ Przez śmierć Stefci historia miała otrzymać bezwzględna godność, ideał — osiągnąć pełnię wywyższenia: miłość dotknięta nieszczęściem i katastrofą przechodzi pod opieką wieczności, niepodatna na złowroge działania czasu i pokusy świata, zastęga w monument. Stefca Rudecka odeszła w ślad za Julia Capuletti, los Waldemara miał być sroższy niż los Romea; przeznaczono mu życie w cierpieniu.



Trędowata

Mógł mnie nazwać entuzjastką, widząc łzy szczęścia, płynące z moich oczów. On pierwszy dodał mi otuchy i zachęty do wydania "Trędowatej" oraz do dalszej pracy. (...)

Wiosną 1909 roku z Warszawy nadbiegły do Sabni od stryja sygnały optymistyczne — książkę wykupiono błyskawicznie

Wydawcy szturmują o następne utwory. Dwudziesto-kilkuletnia wdowa robi się sławna. (...)

W 1910 roku Halszka wyszła za mąż za Antoniego Rawicz-Radomyskiego i wyjechała do Rogal pod Łukowem. — opowiada siostra Mniszkówny. — Tam urodziła następne dwie córki (bliźniaczki) tam napisała "Czcieli szatana", "Książęta boru", "Gehennę" i "Verte", tam udzielała się społecznie, zakładała ochronki, szkółki dla dziewcząt. Tempo tej pracy przeniosła ze sobą do Kuchar pod Płockiem (...)

W 1939 roku Niemcy wyrzucili ją z Kuchar z czterema córkami. Jej drugi mąż nie żył już od ośmiu lat. Zabrałam Halszkę do Sabni. Była chora. Swoją serdeczną miłość do Podlasia wyraziła w powieści "Sfinks". Marzyła, żeby już na tej ziemi pozostać. Pochowano ją na Podlasiu 18 marca 1943 roku.

(...) 16 listopada 1938 Helena Mniszkówna pisała z Kuchar do Kornela Makuszyńskiego:

Zagasam, Drogi Panie i odczuwam to bardzo boleśnie. Jest jednak ten zysk ukryty, że nie będę już cierpliwą poduszką do szpilek, rozmaitych szydeł i szpikulców, którymi darzyli mnie bardzo hojnie. Ach! Przepowiadaj mi ś. p. Prus — mój Ojciec chrzestny literacki (...) że czeka mnie cierniowa droga. "Zjedzą cię i rozgoryczą królu mój" (...) Zjedli mnie literaci i krytycy tak, że ostatecznie, obolała od pocisków i grzmoci różnego kalibru wycofałam się dobrowolnie z Towarzystw Literackich i w końcu po corocznym wydawaniu książki, za co mnie straszliwie urażyło — teraz oto odetchnęłam. Przecież kazali mi "kury sadzić zamiast pisać książki". Z tym byłby większy kłopot, bo bazgrać to jeszcze zdołam (skoro mam w sercu ten nieszczęsny mus bazgrania), ale z kurami — ani rusz nie potrafię.

Tytuł i cytowane wyżej fragmenty tekstu pochodzą z książki p. Barbary Wachowicz "Malwy na lewosłone" Warszawa 1993 patrz rozdział pt. Tropem "Trędowatej". P. Barbara jest autorką pierwszej wojennej telewizyjnej adaptacji "Trędowatej" emitowanej 1 kwietnia 1965 roku. Wśród kilkuset listów, które otrzymała od widzów cytujemy fragment jednego z nich:

— Niezyciły sąd o "Trędowatej" równa się deptaniu kwiatów. Ona była i będzie czytana, dopóki będzie żyła potrzeba miłości —

Kierownik techniczny ZENON MACIAK
Oświetlenie KRZYSZTOF SYSTO
Akustyka ANDRZEJ BASTER
Rekwizytor ZDZISŁAW KOWZUN
Brygadier sceny RYSZARD ŚWISTAK
Kierownik pracowni krawieckiej damskiej KRYSZYNA SZCZEPANIK
Kierownik pracowni krawieckiej męskiej ANTONI FOŁFASINSKI
Pracownia perukarska ELWIRA JARGOSZ, LIDIA JARGOSZ-PORĘBA
Pracownia modniarska EWA ENGLERT-SANAKIEWICZ
Prace modelatorskie i malarskie BRONISŁAWA i EDWARD SOŁECCY
Prace stolarskie TOMASZ ISTRATI
Prace ślusarskie ADOLF RADON

Organizacja widowisk. Kierownik WŁODZIMIERZ BRODECKI
prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia indywidualne i zbiorowe codziennie w godz. 9.00-18.00. Tel. 43-71-01 44 27-86

Redakcja programu
JOANNA WOŹNIAK

Opracowanie graficzne programu
DOBROMIŁA OLEWICZ-BIEL

Zdjęcia
ZBIGNIEW ŁAGOCKI

cena 10 000 zł



Mógł mnie nazwać entuzjastką, widząc tży szczęścia, płynące z moich oczów. On pierwszy dodał mi otuchy i zachęty do wydania "Trędowatej" oraz do dalszej pracy. (...)

Wiosną 1909 roku z Warszawy nadbiegły do Sabni od stryja sygnały optymistyczne — książkę wykupiono błyskawicznie

Wydawcy szturmują o następne utwory. Dwudziesto-kilkuletnia wdowa robi się sławna. (...)

W 1910 roku Halszka wyszła za mąż za Antoniego Rawicz-Radomyskiego i wyjechała do Rogal pod Łukowem. — opowiada siostra Mniszkówny. — Tam urodziła następne dwie córki (bliźniaczki) tam napisała "Czycieli szatana", "Książęta boru", "Gehenne" i "Verte", tam udzielała się społecznie, zakładała ochronki, szkółki dla dziewcząt. Tempo tej pracy przeniosła ze sobą do Kuchar pod Płockiem (...)

W 1939 roku Niemcy wyrzucili ją z Kuchar z czterema córkami. Jej drugi mąż nie żył już od ośmiu lat. Zabrałam Halszkę do Sabni. Była chora. Swoją serdeczną miłość do Podlasia wyraziła w powieści "Sfinks". Marzyła, żeby już na tej ziemi pozostać. Pochowano ją na Podlasiu 18 marca 1943 roku.

(...) 16 listopada 1938 Helena Mniszkówna pisała z Kuchar do Kornela Makuszyńskiego:

Zagasam, Drogi Panie i odczuwam to bardzo boleśnie. Jest jednak ten zysk ukryty, że nie będę już cierpliwą poduszką do szpilek, rozmaitych szydeł i szpikulców, którymi darzyli mnie bardzo hojnie... Ach! Przepowiedał mi ś. p. Prus — mój Ojciec chrzestny literacki (...), że czeka mnie cierniowa droga. "Zjedzą cię i rozgoryczą królu mój" (...). Zjedli mnie literaci i krytycy tak, że ostatecznie, obolała od pocisków i grzmoczeń różnego kalibru wycofałam się dobrowolnie z Towarzystw Literackich i w końcu po corocznym wydawaniu książki, za co mnie straszliwie urażyło — teraz oto odetchnęli. Przecież kazali mi "kury sadzić zamiast pisać książki". Z tym byłby większy kłopot, bo bązgrać to jeszcze zdołam (skoro mam w sercu ten nieszczęsny mus bązgrania), ale z kurami — ani rusz nie potrafię...

Tytuł i cytowane wyżej fragmenty tekstu pochodzą z książki p. Barbary Wachowicz "Malwy na lewadałach", Warszawa 1983 patrz: rozdział pt. Tropem "Trędowatej". P. Barbara jest autorką pierwszej powojennej telewizyjnej adaptacji "Trędowatej" emitowanej 1 kwietnia 1965 roku. Wśród kilkuset listów, które otrzymała od widzów cytujemy fragment jednego z nich:

— Niezycliwy sąd o "Trędowatej" równa się deptaniu kwiatów. Ona była i będzie czytana, dopóki będzie żyła potrzeba miłości —

Kierownik techniczny ZENON MACIAK
Oświetlenie KRZYSZTOF SYSŁO
Akustyka ANDRZEJ BASTER
Rekwizytor ZDZISŁAW KOWZUN
Brygadier sceny RYSZARD ŚWISTAK
Kierownik pracowni krawieckiej damskiej KRYSZYNA SZCZEPANIK
Kierownik pracowni krawieckiej męskiej ANTONI FOLASIŃSKI
Pracownia perukarska ELWIRA JARGOSZ, LIDIA JARGOSZ-PORĘBA
Pracownia modniarska EWA ENGLERT-SANAKIEWICZ
Prace modelatorskie i malarskie BRONISŁAWA i EDWARD SOLECCY
Prace stolarskie TOMASZ ISTRATI
Prace ślusarskie ADOLF RADON

Organizacja widowisk, kierownik WŁODZIMIERZ BRODECKI
prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia indywidualne i zbiorowe codziennie w godz. 9.00-16.00. Tel. 43-71-01, 44-27-66

Redakcja programu
JOANNA WOZNAK

Opracowanie graficzne programu
DOBROMIŁA OLEWICZ-BIEL

Zdjęcia
ZBIGNIEW ŁAGOCKI

cena 10 000 zł

© 1992



Oficyna Artystów "Sztuka" Sp. z o.o. Kraków